№ 248. Warszawa, Czwartek 6/18 Grudnia [redacted]

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Ś. Faustyny Wd. Wschód słońca o g. 8 m. 8.—Zach. o g. 3 m. 46. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie - Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni zimna 2, wczoraj w poł. zimna 4. Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 6.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz do Zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez postanowienia rady administracyjnéj, w wydziale komisji rząd. sprawiedliwości, mianowany: właściciel nieruchomości na Pradze Fran. *Scholtze*, sędzią pokoju okr. i m. Warszawy wydz IV. Uwolniony od obowiązków na własne żądanie: sędzia pok. okręgu i m. Warszawy wydz. 4go Benjamin *Flatt*. — W deputacji szlacheckiéj guber. Płockiéj, mianowany: właściciel dóbr Jan *Dembkowski*, członkiem honorowym deputacji. Uwolniony od obowiązków: członek honorowy deputacji Ignacy *Sudnik*.— II. Przez rozporządzenia komisji rządowych i władz oddzielnych, w wydziale komissji rząd. spraw wewn. i duch., mianowany: p. o. rachmistrza klassy 3éj w dyrekcji ubezpieczeń Winc. *Zaleski*, p. o. rendanta składu druków i materjałów piśmiennych w tejże dyrekcji. — W wydziale komissji rząd. sprawiedliwości, mianowani: adjunkt archiwum sądu policji popraw. wydz. Pułtuskiego Józef *Dynowski*. p. o. archiwisty sądu policji popr. wydz. Łomżyńskiego, i kancelista sądu policji popr. wydz. Pułtuskiego Błażéj *Dąbrowski*, p. o. adjunkta archiwum tegoż sądu. Przeniesieni na własne żądanie: patron przy tryb. cywil. gub. Warsz. w Warszawie Apolinary *Orłowski*, na takiż sam urząd przy tryb. cyw. w Lublinie. i patron przy tryb. cyw. w Lublinie, sekr. koleg. Józef *Wołowski*, na takiż sam urząd przy tryb. cyw. gub. Warszawskiéj w Warszawie. — W wydziale komissji rząd. przych. i skarbu, mianowani: adjunkt w kancelarji dyrektora głównego prezydującego w kom. rząd. przych. i skarbu Winc. *Adamowski*, p. o. tłumacza tamże; kancelista Ignacy *Zielonka*, p. o. adjunkta przy kontrolerze kass i rachunkowości w rządzie guber. Augustowskim, i kancelista Teofil *Wanderlich*, p. o. pomocnika rachmistrza sekcji skarbowéj w rządzie guber. Płockim. W administracji rządowéj dochodów skarbowych tab., młod. magazynier fabr. tabak w Sielcach Antoni *Zamulewicz*, i strażnicy tabaczni Antoni *Majewski* i Jan *Jawdyński*, p. o. podrewizorów tabacznych. Uwolniony od obowiązków na własne żądanie: rachmistrz w wydziale dóbr i lasów [illegible] dowej przychodów i skarbu Juljan *Rożański*.— (Podpisał), Namiestnik, Jenerał Adjutant, Książę *Gorczakow*.

— W dniu 8 Grudnia r. b. zmarła w Poznaniu pani Teofila z Skarzyńskich wdowa po Adamie *Łuszczewskim*, b. pośle na sejm Królestwa Polskiego. Zmarła była wnuczką ulubioną Felixa hr. Łubieńskiego, b. ministra sprawiedliwości kraju za Księztwa Warszawskiego. Stanowiła długo główną niemal podporę jego starości, a z ust jego czerpała nauki i przykłady, dopóki ją los i okoliczności za mężem nie poniosły w obce strony. Następnie ją tu widywaliśmy zwiedzającą ojczyste progi i pozostałą w kraju rodzinę; ale nas zawsze dochodziła wieść jéj dobrych uczynków, i zaszczepionych opodal cnot i przykładów rodzinnych. Kto tylko ją znał, długo pamiętać będzie słodycz i miły rozsądek, które ją tak silnie znamionowały. Córka, siostra, matka wzorowa, tę miała umierając pociechę, że już jedną z córek zostawiła zamężną za księciem Lucjanem Woronieckim, b. oficerem wojsk hiszpańskich, a drugą obleczoną w szaty zakonne.

Wypadek wyborów w Resursie Kupieckiéj.

— To cośmy przewidywali, to czegośmy się spodziewali nastąpiło. Na wyborach odbytych w dniu wczorajszym w resursie kupieckiéj, zostali się ciż sami członkowie komitetu. Pocieszającem jest dla nas żeśmy z góry odgadli i przepowiedzieli ten rezultat, dodaje nam to bowiem ufności gdy widzimy iż sąd nasz zgadza się z opinją ogółu.

Śmiało więc teraz rachować można, że nie nastąpi żadna reakcja przeciwko postępowi i ulepszeniom jakie od dwóch lat w Resursie Kupieckiéj tak wyraźnie czuć się dają, owszem, komitet tem powtórzeniem wyboru widząc sobie zapewnioną sympatję towarzystwa, odważniéj krzątać się będzie około postawienia resursy w stanie coraz więcéj kwitnącym.

Mamy nadzieję że Resursa Kupiecka w tym nowootwierającym się dla niéj okresie wzrastać będzie w liczbę członków w tym stosunku co dotychczas. Instytucja ta już teraz stała się placem neutralnym na którym pogodziło się wiele zwaśnionych opinji, zatarło wiele przesądów.— W tym więc kierunku i daléj postępować jéj wypada. Już obecnie nietylko Warszawski ale i prowincjonalny żywioł przeważne w jéj gronie znalazł miejsce.

Komitet obecny który się tak chętnym dotychczas okazywał, jest w możności uczynienia wszelkich możliwych ulepszeń, bo wszystkie prawie żywioły wchodzące w skład towarzystwa, znajdują w nim swoich przedstawicieli. Mamy zaś oczywiste dowody w dwóch przeszłych latach, że rozszerzeniem się zakresu działań towarzystwa i stan jego finansowy coraz pomyślniejszą przybiera postać. Dobra administracja i umiejętny kierunek wszystkiemu zdołają zaradzić, a w obecnym stanie rzeczy towarzystwo ma sobie zapewnione obie te korzyści.

Jak wiadomo głosowanie trwało przez trzy dni. W dniu wczorajszym o godzinie 8éj wieczorem przy liczniejszym niźli w dwóch ostatnich dniach zgromadzeniu członkow, zamknięto głosowanie i przystąpiono do rachowania kresek, po wyjęciu list z puszek blaszanych, umyślnie na ten cel przeznaczonych. Prezesami stołów byli JWni i WWni:

1) Hrabia Xawery Pusłowski który miał 3ch assystentów hr. An. Ostrowskiego, Igna. Natansona i Trzcińskiego; 2) sędzia Gruszecki, assystent Dominik Zieliński. 3) Węzyk, b. prezes towarzystwa kredytowego; assystent Hr. Paweł Łubieński. 4) radca towarzystwa kredytowego ziemskiego Szamota, assystenci Nosarzewski i Hr. Załuski Joachim.

Po przeliczeniu głosów, ogłoszono wybór członków komitetu w porządku liczby głosów, jakie każden z nich zyskał. Ze stanu kupieckiego JWni i Wni: Jakubowski Salwian, Kronenberg Leopold, hr. Łubieński Tomasz, Rosen Mathias, Vetter Albert. Na zastępców

---

Balladę umieszczoną poniżéj, deklamowała pani Ristori podczas obiadu wydanego dla niéj w Warszawie, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Jest to jedna z piękniejszych drobnych poezji nowéj literatury włoskiéj.

Tłumaczenie pana Chęcinskiego odznacza się wiernością, która w niczem nie uszkadza pięknego języka przekładu i starannego obrobienia wiersza. Zresztą czytelnicy osądzą.

Szalona.

WIERSZ P. FELICE.

Przełożył z Włoskiego J. Chęciński.

I.

Spojrz, po nad strumieniem cóż to za dziewica?
Włos jasny w nieładzie, wybladłe jéj lica,
Usiadła i śpiewa i płacze i drży?...
To znowu rwie kwiaty swawolnie, wesoło,
To wieniec uplata, ozdabia nim czoło,
To chwyta zasłonę, ociera nią łzy...

Dla czego samotna z tęsknotą na twarzy,
Pobiegnie nad morze, z fałami pogwarzy,
I chustką powiewa aż zajdzie ją zmrok?
Dla czego tak nagle pośpiesza ku wieży
Co czołem chmur sięga z gorzystych wybrzeży?
Gdzie dążą jéj myśli, westchnienia i wzrok?...

To żal, to uciecha przepełnia jéj łono,
Łzy miesza ze śmiechem, lud zwie ją szaloną,
I wioska sąsiednia niedolę jéj zna.
Gdy słońce zagaśnie, gdy dzwonek wieczorny
Przyzywa wieśniaków do modły pokornéj,
Dla czego nieszczęsna wśród nocy chce dnia?

Zapłacz ciel bo z urny nazwisko wybiegło
Młodzieńca, co żywił nadzieję odległą
Że wiankiem weselnym ozdobi jéj skroń.
Wieśniaczą czapeczkę lubemu zabrali,
Włożyli na głowę hełm świetny ze stali,
A miecz zamiast kosy podali mu w dłoń.

Wieczorem, w pancerzu szedł wolno zdręczony,
O świcie w nieznane powiedli go strony,
By z braćmi nie szczędził ni trudów, ni krwi;
Biedaczka! marzyła o słodkim hymenie,
O ślubnéj obrączce... zniknęło złudzenie
Los w wiecznéj rozpaczy pogrążył jéj dni.

Widziała jak okręt unosił go w dali,
Ścigała oczyma aż zniknął wśród fali
Gorącą modlitwę posłała w ten ślad.
Różana twarzyczka jak marmur pobladła,
W słup oczy stanęły, zemdlona upadła,
I więdnie w boleści dziesiątek już lat.

W chwilowem złudzeniu, niepomna zgryzoty,
Widziała proporce, rumaki, namioty,
Słyszała szczęk zbroi, gwar ludu, huk dział.
Oh! czemuż marzenia tak prędko rozprysły?
Sen luby uleciał — lecz zbłąkał jéj zmysły,
Zagasła nadzieja, pozostał się szał...

A jednak ta boleść, twarz smętna, wybladła,
Te oczy goniące przelotne widziadła,

[redacted]r. Lesser Stanisław, [redacted]pieckiego JWni i Wni: [redacted]i Leon, Hr. Uruski [redacted]August, na zastępców: [redacted]ski i Stecki. [redacted]wéj wybrani: Wni Gru- [redacted]mer Adolf, Kurtz A- [redacted]ryk, Potkański Kalikst.

Po ogłoszeniu wypadku wyborów, które nastąpiło około jedenastéj z wieczora i przyjętem zostało ogólnym okrzykiem zadowolenia, całe prawie grono członków, którzy przyjęli udział w wyborach, udało się na wieczerzę składkową na któréj wnoszono liczne toasty za zdrowie członków komitetu i pomyślność towarzystwa. Zabawa przeciągnęła się do bardzo późnéj pory, ożywiona tą przykładną zgodą i jednością, która przewodniczyła przy całym ciągu wyborów. Wkrótce zapewnie przyjdzie nam ogłosić zachęcający programmat zabaw, któremi komitet zapragnie uświetnić swoją installację.

Korrespondencja Kroniki.

Kijów 24 Listopada 1856 r.

Każdy gorliwy o dobro kraju rodak, chwytając ze skwapliwością, łatwą do wytłumaczenia, rozliczne wieści z dziedziny literatury, sztuki, przemysłu i handlu krajowego, którym wszystkie dzienniki Warszawskie tak gościnne dają przyjęcie, nie raz sobie może to konieczne, a nie łatwe do wytłumaczenia pytanie zadawał: dla czego Kijów posiadający dwie jedne z pierwszych krajowych księgarni, chlubiący się wszechnicą, w któréjby się wyłącznie życie naukowe tutejszéj prowincji powinno ześrodkowywać, położony nad rzeką spławną, która łącząc go z Litwą z jednéj strony, a z wielą innymi punktami kraju i następnie z morzem Czarném z drugiéj, daje mu wyłącznie prawie szczęśliwą pozycję handlową, dla czego mówię Kijów tak jest skąpym w udzielaniu pożądanych o sobie wieści? Na to pytanie ze wszech miar bardzo sprawiedliwe, łatwobyśmy potrafili dać obszerną i kategoryczną odpowiedź, ale właśnie dla tego, żeby może była zbyt obszerną, zamilczymy, i postaramy się raczéj uskutecznić dawne wezwanie i zasilać Kronikę od czasu do czasu takiemi wiadomościami z Kijowa, jakieby — w miarę sił naszych—choć w części czyniły zadość powyższemu pytaniu i odpowiadały może ogólnym wymaganiom.

Jak wszędzie, tak i u nas nie mówią jak tylko o kolejach żelaznych. Prócz kilku dróg żelaznych, mających jak wiecie przeciąć Rossję na przestrzeni 4,500 wiorst w kierunkach odpowiadających najbardziéj potrzebom handlu, ma być zbudowaną nadto droga żelazna łącząca Odessę z Bałtą i Bałtę przez Humań z Kijowem. Mieliśmy zręczność poznania tu w Kijowie przed tygodniem inżyniera francuzkiego pana du Clout, posłanego od kompanji francuzkiéj, na czele któréj stoi imie książęcia de Valmy, dla wyexploatowania miejscowości i wytknienia dokładnéj linji, po któréj powinna przejść droga. Pan du Clout, ukończywszy tę pracę ze świadomością człowieka, dla którego nie mogła być obcą żadna okoliczność tycząca się korzyści miejscowych kraju, zaopatrzywszy się w plany, jako inżynier budujący już w swém życiu 26 drogę i obrachowawszy koszta, jakie kompanja będzie musiała ponieść, pojechał z tém wszystkiem do Petersburga dla połączenia się tam z reprezentantami tejże kompanji, kompanja ma rozpocząć budowę z początkiem wiosny i jakeśmy to od samego p. du Clout słyszeli, kolej może być zupełnie ukończoną w przeciągu lat trzech. Kompanja ta, jak i inne kompanje francuzkie do zbudowania dróg w Rossji zabierające się, ma podobno mieć zapewnienie 5% i przywilej na lat 85.

Uważam prawie za rzecz zbyteczną mówić tu o wielkich korzyściach, jakie spłyną na kraj nasz ze zbudowania téj drogi: łatwy zbyt produktów, znacznie wyższa cenność ziemi i w ślad za nią idący lepszy byt obywateli i włościan, skrócenie i ułatwienie środków komunikacji, téj jedynéj dźwigni pomyślności handlowéj i przemysłowéj, odkrycie nowych tysiącznych sposobów do pracy dla szukającéj pracy młodzieży, oto są ważniejsze w liczbie innych skutki, jakieby powinny, za łaską Bożą, spłynąć na prowincje nasze.

Zostawując sobie na czas przyszły przyjemność pomówienia z panami o polskiéj scenie w Kijowie, o niektórych nowinkach literackich i o niektórych innych rzeczach, tyczących się Kijowa i przyległéj prowincji, muszę tymczasem dzisiejszą moją rozmowę zakończyć, chcąc się na dziś i nadal także zawierać w ciasnych, ale w miarę możności, treściwych granicach. *Au. Śc.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 15 Grudnia. Otrzymany tu odpis odezwy prezydenta Stanów Zjednoczonych, potępia niezgody wewnętrzne i względem polityki zagranicznéj wyraża się w bardzo umiarkowanym tonie. Dokument ten oświadcza, że nieporozumienia z Anglją są już zupełnie usunięte, i wzmiankuje, że cło na Sundzie płacone będzie przez Stany Zjednoczone aż do czerwca przyszłego roku, ale zawsze z protestacją.

Paryż 19 Grudnia. Wczoraj po południu był przegląd na placu Caroussel. Cesarz wystąpił z wielką wstęgą orderu orła czarnego. Książe Fryderyk-Wilhelm pruski otrzymał wielki krzyż legji honorowéj. Cesarzowa przypatrywała się przeglądowi z balkonu pałacu Tuileries.

Dziś książe w towarzystwie całego poselstwa pruskiego znajdował się na nabożeństwie w kościele protestanckim. (*Neue Pr. Zeit.*)

ANGLJA.

Londyn 11 Grudnia. Times odpowiada dziś na ostatni artykuł w *Journal des Débats* nie zbyt przychylny przymierzu anglo-francuzkiemu:

„W jaki to sposób, mówi dziennik angielski, Anglja starała się wziąć górę w przymierzu? Czyliż przez to że Cesarzowi francuzkiemu dała pierwsze miejsce w radzie sprzymierzonych? Czyliż przez to że pozwoliła aby najgłówniejsze dokumenta dyplomatyczne wyszły z francuzkiego wydziału spraw zagranicznych? Czyliż przez to że pozwoliła aby nasi jenerałowie ustępowali z pierwszego planu, nawet wtenczas kiedy mieli pod swemi rozkazami siły równe francuzkim?

Dopomogliśmy Francji do osiągnienia teraźniejszéj wysokiéj pozycji i złożyliśmy broń w téj właśnie chwili, kiedyśmy mieli skutecznie spełnić to coby było dla nas najwyższą korzyścią. Czyż to była polityka rzymska, czy to było przymierze jak je rozumiał senat rzymski?

Niech *Journal des Débats* będzie spokojny, Francja nie ma powodu obawiać się ambicji angielskiéj. Nasze sfery są zupełnie oddzielne. Idee i zwyczaje francuzkie naśladowane są w Madrycie i Medjolanie, w Sztokolmie i Bukareście; co do Anglji, jéj zatrudnienie jest na wschodzie morza Czerwonego lub na zachodzie Ameryki. Przymierze anglo-francuzkie, jakkolwiek wielką może być jego ważność, jest przymierzem czysto-europejskiém. Interesa Stanów Zjednoczonych czynią je niepodobném do zastosowania w nowym świecie i co do nas nie możemy nawet pomyśléć o wspólniku w naszych stosunkach z monarchjami azjatyckiemi które stanowią część naszego systemu indyjskiego.

Ztąd więc wynika że w tem przymierzu ograniczoném na saméj tylko Europie, Francja zawsze zajmować musi pierwsze miejsce. W wojnie, w dyplomacji, we wpływie socjalnym, musi ona miéć pierwszeństwo przed nami. Niech więc *Journal des Débats* nie obawia się przymierza angielskiego. Jeżeli my, jesteśmy *rzymianie*, w takim razie stały ląd europejski znajduje się za obrębem naszego *orbis terrarum.* (*Indep. Belge*).

CHINY.

— Francja, Anglja i Stany Zjednoczone chcą dostać się do stolicy państwa chińskiego i umieścić w niéj swoich reprezentantów. W tym celu marynarka francuzka, angielska i amerykańska, skombinowały wyprawę. Pewna część statków płaskich francuzkich, które były użyte na morzu Czarnem, ma się połączyć z eskadrami znajdującemi się na wodach chińskich. Dobrowolnie czy przemocą ministrowie rezydenci tych trzech mocarstw wprowadzeni zostaną do Pekinu. Cesarz chiński zbyt potrzebuje protekcji przeciw powstańcom którzy od wielu lat już zagrażają jego tronowi, i zapewnie bardzo szczęśliwym będzie jeśli mocarstwa europejskie zechcą wziąć go pod swoją opiekę łącznie z Stanami Zjednoczonemi. Będzie to nowy postęp dzieła otwarcia Chin dla cywilizacji tegoczesnéj. (*Le Nord*).

DANJA.

Kopenhaga 4 grudnia. Chociaż z Berlina donoszą, że król nasz otrzymał od króla pruskiego własnoręczny list w przedmiocie nowych zawichrzeń, nie możemy jednak wiadomości téj wierzyć, ponieważ hr. Oriolla, tutejszy pruski poseł, miał urzędowe

---

Ten żal czy wesołość, westchnienie czy jęk,
Te kwiaty wieńczące jéj główkę co wiosna,
Ten uśmiech posępny, a piosnka żałosna,
To wszystko upięknia, podwyższa jéj wdzięk.

O stróżu aniele! z litością śpiesz do niéj,
Męczeńską koronę odejmij ze skroni,
W promieniach jutrzenki zbawienny nieś plon!
Z twéj urny złocistéj, na zmysły zbłąkane
Léj balsam cudowny, spraw błogą odmianę,
Wróć spokój do serca, lub przyśpiesz jéj zgon!

II.

Héj! salwę uderzcie! bo okręt przypływa,
Lud gwarzy nad brzegiem... o chwilo szczęśliwa!
To Karol powracał... witają go w łzach...
Żegnali młodzieńca, witają rycerza,
Strój piękny, twarz męzka podziwem uderza,
Zapłakał, ujrzawszy rodzinny swój dach!

Już pieści go matka starością schylona,
Już ojciec zsiwiały przytula do łona,
Wśród starców jak cudnie odbija ten kwiat!
Lecz jakby niedumne przyłbicą wspaniałą
Dla czego się czoło boleścią oblało?
Po długiéj rozłące kto na myśl mu wpadł?

W zamianę powitań wesołych pasterzy,
Dla czego ponurem wejrzeniem ich mierzy?
„Szalona! szalona! odezwał się głos.
„Patrz ciągle przebiega i góry i łany,
„Sukienka jéj bielsza od lilji wiośnianéj
„Czy widzisz te kwiaty co zdobią jéj włos?“

Zobaczył ją Karol, wyciąga ramiona,
Okrywa pieszczotą... lecz biedna szalona
Oddala go, nie wie czy prawda, czy błąd?
On woła ze łzami: „posłuchaj aniele!
Przysięgam! dni moje z twem życiem podzielę!“
A ona z uśmiechem: „to nie on... idź ztąd!“

„Ah!... czekaj rycerzu... Widziałeś Karola?“
I znów na jéj licu to łzy, to swawola,
Podała mu kwiatek, okrutnym go zwie.
Na ustach kochaka modlitwa gorąca,
Szalona go znowu z przekleństwem odtrąca,
I depcze girlandę i welon swój rwie.

„Jam Karol! twój Karol! powracam w téj dobie
Połączyć się z tobą lub umrzeć przy tobie...
Oh! poznaj mię, poznaj! zwróć na mnie twój (wzrok!“
Szalona krzyknęła, łzy płyną obficie,
Wpatruje się w niego jak gdyby w zachwycie,
I zwolna obłędu rozprasza się mrok...

Uśmiechła się biedna... „zapóźno mój miły,
Po tylu cierpieniach na radość brak siły,
Patrz niebo otwarte... tam Bóg złączy nas!
Daj rękę Karolu... oh! jakżeż tu ciemno...
Przyciśnij mi do ust ten krzyż co nademną...
Tyś mój!... lecz... umieram...“ i padła jak głaz.

posłuchanie, w celu doniesienia przez list od swego monarchy, o małżeństwie księżniczki Ludwiki, co zapewne spowodowało ową pogłoskę. Inną jeszcze mylną wiadomość podają dzienniki berlińskie, to jest; że książe Karol v. Schleswig Holstein Sonderburg Gluksburg, tudzież jego brat książe Fryderyk, w dniu urodzin księżnéj następczyni tronu duńskiego, bratowéj pierwszego, otrzymali napowrót ordery królewskie, odjęte im od czasu powstania holsztyńskiego, z dodaniem, że ten zwrot nastąpił w celu zadowolenia niewiemy czyjego ducha niemieckiego. Fakt zwrotu orderów jest prawdziwy, ale obaj książęta nosili je już na wieczorze u księcia Krystjana duńskiego, brata księżnéj następczyni tronu, udali się bowiem do dworu w Kopenhadze dla podziękowania za tę restytucję. Ale objaśnienie tego faktu jest mylne, a nawet w części zupełnie fałszywe. Zwrot tych orderów nastąpił w dniu urodzin zmarłéj świekry księcia Karola, królowéj wdowy Fryderyka IV Marji Zofji Fryderyki heskiéj, dla dowiedzenia, że łagodne pojednawcze usposobienie téj szlachetnéj, cnotliwéj niewiasty, nie jest obce i Jego Królewskiéj Mości, i że w tym duchu nowe stosunki kuzynostwa zawarte zostały. Już przed trzema laty były minister wojny jenerał Hausen, zajmował się prośbami i propozycjami które mu więcéj niż z jednéj strony były przedstawiane, w przedmiocie przywrócenia księcia Karola do stopnia jenerała w armji duńskiéj. Minister zrozumiał tę insynnację, ale uczynił uwagę, że w obec tak wielu młodych oficerów, którym zaprzysiężona wierność powinna koniecznie być świętą, książe nie może tak od razu uzyskać zwrot swego munduru. Tak stały rzeczy. Powszechnie życzono, aby książe osiadł w Kiel, gdzie dla niego gotowa była rezydencja w zamku królewskim. Książe przy wielu bardzo okolicznościach okazał wielki takt i przezorność. Zwrot orderów był zatem darem łaski i sprawiedliwości.

(Algemeine Zeitung.)

F R A N C J A.

Paryż 13 Grudnia. W początku giełdy dało się jeszcze uczuwać to zniechęcenie które wczoraj opanowało spekulację i pierwsze kursa były niskie. Szczególnie renta 3°/₀ przy początku nie podniosła się wyżéj jak 67,25, ale dziś szybko podniosła się do 67,50. Kilka znacznych przedaży przed samą godziną drugą cofnęły ją od razu do 67,35, ale po chwili znowu żądano 67,40 do 45.

Kredyt ruchomy rozpoczął na 1515, ale prędko podniósł się do 1525 i po tym kursie dużo kupiono.

Do samego końca giełdy renta trzymała się słabo na 67,35, ale interesu było bardzo mało. Kredyt ruchomy w końcu spadł do 1518,75. Koleje żelazne dość dobrze trzymały się w kursach.

— Dziś nakoniec naznaczają w przybliżeniu dzień na otwarcie na nowo konferencji. Ta data według zdania objawionego przez hr. Walewskiego w rozmowie z kilku członkami ciała dyplomatycznego, wypadnie między 20 i 24tym b. m. ale może być że okoliczności zmuszą do odroczenia jéj do 26go to jest drugiego święta Bożego Narodzenia. Zasługuje to na uwagę, że ton dzienników angielskich staje się drażliwszym i więcéj drażniącym w miarę jak się epoka konferencji zbliża.

Lada dzień oczekujemy w *Monitorze* corocznego dekretu oddającego hr. Morny prezesostwo ciała prawodawczego i zatwierdzającego istniejący skład biura téj izby.

Dziś był przegląd wojska, na którym znajdował się książe Pruski. Wczoraj w teatrze opery gdzie miano grać *Proroka*, dano *Łucję* i balet *Elfy*, aby w nim pokazać panią Ferraris królewskiemu gościowi. Dziś wieczorem książe będzie w teatrze *Gymnase*, w poniedziałek ma polować w Fontainebleau, we wtorek także polowanie (z gończemi) Cesarzowa obiadować będzie w téj rezydencji, w środę wielki obiad w ambassadzie pruskiéj, we czwartek obiad u księcia Hieronima, a następnie bal. W piątek zapewnie będzie wielka zabawa w Tuileries, bo książe w sobotę ma opuścić Paryż.

— Dziś spodziewano się otrzymać w Tuileries okólnik gabinetu pruskiego w przedmiocie kwestji neuszatelskiéj. Okólnik ten podobno oświadcza, że Prussy postanowiły uciec się do środków militarnych w razie potrzeby.

— Wiadomości z Neapolu otrzymane dziś w Paryżu, donoszą, że nazajutrz po zamachu wykonanym przeciw królowi, cudzoziemcy mieszkający w Neapolu, przesłali Jego Królewskiéj Mości adres, w którym protestują z oburzeniem przeciw téj zbrodni i objawiają radość z powodu że król uszedł niebezpieczeństwa. Adres ułożony został przez jednego członka kolonji francuzkiéj i wszyscy podpisali się na nim. Ten dokument jest naturalném podziękowaniem dla króla Ferdynanda, za wyraźnie podwojoną uprzejmość i względy dla cudzoziemców, szczególnie od czasu nieporozumień z obcemi mocarstwami.

Korrespondencje z Aten doniosły niedawno o wielkiém wrażeniu jakie uczyniła nieobecność admirała Bouet Willaumez i wszystkich oficerów francuzkich na balu danym z powodu powrotu króla Ottona; tłomacząc tę nieobecność tém, że oficerowie greccy z polecenia swego rządu, nie ukazali się poprzednio na przeglądzie i manewrach wojska francuzkiego. Obecnie rząd grecki kategorycznie oświadcza, że nie wydał bynajmniéj swoim oficerom polecenia wstrzymania się od udziału we wspomnionych manewrach, nie zaprzecza jednak że oficerowie greccy nie byli na téj uroczystości francuzkiéj, ale ta nieobecność dobrowolna tém się usprawiedliwia, że jakkolwiek francuzi znajdują w Grecji taką uprzejmość jaką mogą spotkać gdziekolwiek indziéj, zawsze jednak okupacja cudzoziemska nie może być popularną.

Dodać tu musimy o czem nie chcieliśmy mówić dopóki nie otrzymaliśmy wiarogodnych wiadomości, to jest że okupacja francuzka i angielska ma bezzwłocznie ustać.

W stronie azjatyckiéj rzeczy zaczynają się wikłać. Zapewniają że lord Stratford de Redcliffe domaga się ewakuacji Heratu i słychać że anglicy zajęli już rozmaite punkta nad cieśninę perską

(Indépendance Belge).

— Oto szczegóły tyczące się narad rady stanu nad projektem kassy kredytowéj kolei żelaznych, o któréj utworzenie stara się p. Rothschild imieniem pewnego stowarzyszenia bankierów. Sprawozdawcą w tym interesie był p. Vitry. Oświadczył on się z wielką żywością przeciw temu żądaniu. Powiedział on że według jego zdania, byłaby to konkurencja dla kredytu ruchomego i że zamiast myślić o urządzeniu podobnéj instytucji, należałoby raczéj zmniejszyć liczbę już istniejących albo przynajmniéj ścieśnić ile możności ich operacje. Sprawozdawca powstał z wielkim zapałem przeciw ażjoterstwu, jego skutkom i przeciw duchowi spekulacji który widocznie ogarnął wszystkie głowy.

Prezes sekcji p. Villefroy zabrał następnie głos i poparł jeszcze energiczniéj słowa sprawozdawcy. Głosowanie odłożono na późniéj, ale zdaje się że większość rady podziela zdanie sprawozdawcy. Pan Baroche który był obecny na tém posiedzeniu, powiedział kilka słów tylko, z których nie można było nic odgadnąć pod względem zamiarów Cesarza w tym przedmiocie. W końcu tylko pan Baroche zażądał zachowania tajemnicy względem całych rozpraw.

Nie można taić że nieograniczone odroczenie albo odrzucenie, byłoby wielką klęską dla stowarzyszenia bankierów, ale przyznać także należy, że ten rezultat byłby zupełnie skutkiem lekceważenia z jakiem przedstawili ten projekt. Przesłali oni prośbę zamkniętą w dziesięciu czy dwunastu wierszach, opatrzoną wprawdzie podpisami bardzo poważnemi, ale ta prośba była tak źle zredagowaną, tak nic nieznaczącą, że istotnie rada stanu nie mogła inaczéj postąpić jak postąpiła.

— Okólnik ministra spraw wewnętrznych do prefektów, zamieszczony w *Monitorze*, zaleca im żeby nie byli za nadto gorliwemi, za nadto surowemi względem rozpraw w radach gminnych. Ale jeśli rząd okazuje się nieco liberalniejszym w oznaczeniu granic dyskussji w kwestjach czysto-miejscowych, za to okazuje się nader surowym co się tyczy rozpraw dotykających polityki czy to bezpośrednio czy przez alluzje. P. Rouland ujrzał się zmuszonym zaprzeczyć wszystkim pogłoskom jakoby profesorowie uniwersytetu zostali *wezwani* aby pisali dla przeglądów dobrze myślących, ale zarazem nie starał się on ukryć brak sympatji dla *Revue des Deux Mondes*. Jest to nieostrożność która może wiele rzeczy objaśnić. Nie zapomnieliśmy że p. Ampère członek akademji francuzkiéj i profesor w College de France podał do tego przeglądu kilka artyknłów o Cesarstwie rzymskiem, w których przebijały niektóre alluzje nie bardzo przychylne teraźniejszemu rządowi. Słyszeliśmy że od tego czasu pan Ampère uznał za stosowne bawić o pięćdziesiąt mil od Paryża i nie tłomacząc się wcale z tego quasi dobrowolnego wygnania, nie przybył nawet na ostatnie posiedzenie akademji, aby dać kreskę za swoim przyjacielem p. Renau. Ale niedługo dowiemy się znaczenia téj zagadki, bo p. Ampère wkrótce powinien rozpocząć swój kurs w College de France.

— Jak donieśliśmy wczoraj, wprowadzenie pana Millaud w miejsce p. Emil de Girardin jako *gerant* dziennika *Presse* ogłoszone jest dziś na czele tego dziennika. W ogłoszeniu tém powiedziano że w polityce tego dziennika nie zajdzie żadna zmiana, biega jednak wieść że pp. Peynat i Pelleten mają się usunąć od téj redakcji.

— Książe Napoleon został wyznaczony przez Cesarza do przyjęcia księcia Fryderyka Wilhelma Pruskiego, na stacji kolei północnéj i poprowadzenia go do Tuileries; gdzie dla niego przygotowane były apartamenta. Trzy powozy dworskie eskortowane przez żandarmów gwardji stały na dziedzińcu dworcu kolei. Po kilku wzajemnie powiedzianych słowach powitania, książęta wsiedli do pierwszego powozu i orszak ruszył poprzedzony przez pikera w liberji Cesarskiéj. Książe Napoleon był w mundurze jenerała dywizji i miał wielką wstęgę legji honorowéj. Te szczegóły dowodzą że to przyjęcie było urzędowe.

Wiadomo jakie związki mają wkrótce połączyć księcia Pruskiego z księżniczką Wiktorją angielską. Przed ślubem który niedługo zapewnie nastąpi, książe przybył do Paryża, gdzie świetne zabawy mają być przygotowane dla niego. Wielka liczba prusaków rezydujących w Paryżu, zamierza także wyprawić świetną ucztę dla swego przyszłego króla. Wielki bal ma być dany w salonach ambassady pruskiéj. Pałac pana Hatzfeld jest jednym z najświeższych w Paryżu, a przynajmniéj między wszystkiemi pałacami ambassad i w czasie kongressu słynął z przyjęć jakie w nim miały miejsce.

(Le Nord).

H I S Z P A N J A.

— Na dworze naszym widocznie zdaje się postrzegać jakaś niespokojność i obawa. Infant don Enrique trzymany jest na wygnaniu w Salamanca, infantka Józefa zasłabła niebezpiecznie w swojéj przymuszonéj rezydencji w San Sebastjan, a małżonek infantki Izabelli otrzymał rozkaz opuszczenia jak najspieszniéj Hiszpanji. Mówią że ten surowy rozkaz podyktowany został przez bardzo interesowane powody i że chodziło tu o uniknienie żądanego uregulowania interesów majątkowych dzieci infanta don Francisco de Paulo. Co do niego samego, teść królowéj Izabelli ożenił się z jakąś aktorką czy baletniczką jednego z teatrów madryckich i nie mięsza się do żadnych spraw politycznych, dla tego Narvaez zostawia go w pokoju a największą baczność zwraca na jego córkę infantkę Józefę jako przychylną stronnictwu progresistów i rewolucji lipcowéj. *(Indép. Belge).*

P R U S S Y.

— Czytamy w liście z Berlina 13 grudnia do *Corresp. Generale:*

Pewien dawny wojskowy za pośrednictwem *Neue Preussische Zeitung* żąda od Izb aby w petycji podanéj do króla zaproponowały mobilizację 100,000 żołnierzy czynnych i 30,000 rezerwowych i wyznaczenia 20 milj. talarów na podbicie na nowo Neuszatelu. To życzenie owego starego wojskowego jest życzeniem znacznéj części armji pruskiéj. I nie jest to wcale niepodobieństwem żeby się to życzenie spełniło.

Gabinet berliński dowiedziawszy się że interwencja Francji pozostała bez skutku, powziął postanowienie które kwestji Neuszatelu nada daleko groźniejszy charakter. Wiadomem tu jest, że Anglja działa w Szwajcarji przeciw Prusom i że tym sposobem neutralizuje przyjazne usługi i dobre chęci Francji. Obawiamy się więc słusznie żeby Anglja i Austrja która zdaje się chcieć pójść we wszystkiem za Anglją i co do tego punktu zupełnie się z nią zgadza, nie przybrały stanowiska przeciwnego interesom pruskim.

Jeśli kwestja ta przedstawioną zostanie w kongresie paryzkim, obawiamy się żeby wspólna deklaracja którą kongres powołany jest uczynić w tym przedmiocie, nie była tak dwuznaczną że Prusy mogłyby w niéj znaleźć więcéj szkody niż korzyści. Skutkiem tych uwag gabinet nasz jak się zdaje zrzekł się myśli poddania przyznania swoich praw do Neuszatelu pod wspólną deklaracją i że woli siłą postarać się aby Szwajcarja uznała prawa których nie chce uznać dobrowolnie.

Rząd nasz nie ma bynajmniéj zamiaru narazić się na kampanję w Alpach jak Szwajcarja zdaje się przypuszczać; ograniczymy się tylko na zajęciu Szafuzy, która graniczy z księztwem Hohenzollern, i zatrzymamy to terrytorjum tak długo, dopóki Szwajcarja nie zdecyduje się oddać Neuszatel. Od dawna już wiadomo, że Szafuza pragnie przyłączyć się do jakiego większego państwa, i to życzenie może się łatwo spełnić.

W całéj armji pruskiéj objawia się wielka skłon-

ność do wojny, a wiemy że armja ma wielki wpływ w tym kraju wielce militarnym. Skłonność ta wywołaną jest przez postawę jaką Szwajcarja przybrała w sprawie Neuszatelu; rząd z trudnością powstrzymuje ten wzmagający się popęd. Oficerowie prusey znajdujący się obecnie w Paryżu, co chwila spodziewają się rozkazu powrotu do swoich pułków. (*Indépendance Belge*).

W Ł O C H Y.

Turyn 7 Grudnia. Z Sycylji mało nowin, ale wiele nowych opowiadań, które przytoczymy tu z dodaniem źródła z jakiego je czerpiemy. Według *Corriere Mercantile di Genova.* powstanie w Sycylji coraz bardziéj się szerzy. Przytacza on listy z Messyny według których powstanie, jak już dawniéj doniesiono, rozpoczęło się w Calatasimi i szybko rozszerzyło się w Corleone, (miejscu urodzenia przywódcy powstania barona Bentivenga) Villafrate, Misilimeri i t. d. Obok Bentivenga ma być także na czele powstania baron Aceta. (*Allg. Zeitung*).

— Dzienniki angielskie od niejakiego czasu zdają się chcieć przygotować opinję publiczną zianowicie w państwie neapolitańskiém do wyglądowania wojska królowéj Wiktorji na brzegach Sycylji. Ale czy Francja mogłaby pozwolić na tę okupację? A gdyby jeszcze przyłączyła się do tego jak to uczyniła w Grecji, byłby to najważniejszy fakt jaki zaszedł od czasu wojny krymskiéj. Rządy zachodnie namyślą się pewno dojrzale nim doprowadzą do tak ostatecznych wypadków te niebezpieczną kwestję, która może stać się skałą dla przymierza anglo-francuzkiego.

Wkrótce zapewnie rozpoczną się dwa procesy kryminalne, względem zamachu w Neapolu i względem powstania w Cefalu. Co się wtedy stanie z rozmaitemi prośbami o amnestję i jaki wpływ smutny wszystkie te smutne wypadki wywrzéć muszą na umysł króla, którego niedowierzanie samo czyniło już ponurym i milczącym? (*Independance Belge*).

Przegląd literatury krajowéj.

PODRÓŻE DOMATORA

po kolejach, gościńcach i manowcach literackich.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Ner Kroniki 246.)

Zabawnie wyda się komu, że pisząc o *drobnych poezjach* wpadłem na tę materję leżącą po za obrębem sztuki, ale mojém zdaniem po za obrębem sztuki nic nie leży, gdyż wszelkie zjawiska życia szczelnie łączą się ze sobą i objaśniają nawzajem. Jakżeż miałem pominąć niedołężny zarzut zrobiony poecie, za to, że moją myśl i uczucie kierując ku wspaniałościom natury, w których myśl Boża tak głośno do duszy przemawia, nie napawał mię żółcią nienawiści, owszem kazał wszystko i wszystkich kochać, a nawet i tym przebaczać, co nie przestają być kapłanami zamętu, co nam ten świat takim zrobili, jak go w tych strofach odmalował:

Co tylko tknięte, wszystko już zużyte.
Ani z rozumu, ani krwi obmyte,
I zkądby miało być temu zwycięztwo,
Gdy nic na Boskie nie jest podobieństwo.
Gdy wszystko tylko ma iść po swawoli,
Gdy wszystko tylko ma być urobione,
To też to cierpi, to też to tak boli,..
Bo co potrzebne, to z wieka stworzone,
A nie potrzebne, to wiecznie niewczesne.
I nieszczęsliwe i bardzo bolesne.
Świat tak dziś stanął, że mu ani radzić,
Ni potakiwać, ani można przeczyć,
Że ni iść za nim, ani go prowadzić,
Ni z nim umierać, ani go wyleczyć.
Więc tylko można, a i bardzo trzeba,
Gdy tak stanęło, za ten świat się modlić,
By go Pan więcéj już nie dawał spodlić,
A znak swych rządów dał w swéj łasce z nieba.

Może kto powie, że to pogląd splinnika na świat. Przepraszam; splinnik i czarno-melancholik byłby plunął nań ironją, rozśmiał się satanicznym śmiechem i wytrząsł w oczy wszystkie jego złości i ułomności, i falsze, i zdrady, i nędze i głupstwa. Mój poeta potrząsa tylko głową, boleje, ale nie ustępi—dla tego woła: Módlmy się! żeby łaska niebieska ogrzała duszę i oczyściła myśli.

Religijna wiara, do któréj poeta całém sercem przylega, użycza mu uroczystego tonu, ogrzewa każdy obraz, każde porównanie i pomysł, i to sprawia, że pień jego dziwnie jest sympatyczną, a gojąca jak balsam. Znać, że mu to płynie z głębokości uczucia, że żadne z opiewanych wrażeń nie jest artystycznie zmyślonem, lecz że je doznał w życiu, że czy bolesne, czy mile, czy tęskne, czy gorzkie, wszystko przelało się przez serce. Nie bawi się on z kompozycją dla tego żeby cóś napisać, zrymować mniéj więcéj na zimno i szczęśliwie,—ale w miarę jak na wewnętrznéj lutni zadrga jaka struna potrącona światem, naturą, pamiątką przeszłości, legendą, miejscem drogich wspomnień lub złością i niedorzecznością ludzką, zaraz i pieśń się rodzi, elegja lub powiastka, w któréj odbita zewnętrzność tego świata i jego spraw, idzie pod sąd wysokiego ducha, stojącego na kotwicy wiary, silnie, że go ani przeciwne wiatry uniosą, ani wiry popularności pochłoną.

We wszystkich tych drobnych poezyjkach poznać człowieka w wieloletnich zapasach z przeciwnościami, nieusuwającego się od udziału w pracy dla powszechnego dobra, pojmującego wysokie kapłaństwo pisarza, niemniéj każdy objaw życia towarzyskiego, człowieka, który czując głębiéj widząc daléj, wierząc mocniéj, nie może się pogodzić ani z formami, ani ideami w jakie zapędziło się społeczeństwo chcąc to zwalić, co miało boski początek, aby natomiast postawić robotę własnéj głowy, lub wielu głów sprzymierzonych do spełnienia tego, do czego bywają tylko powołane rzadkie genjusze, Czującemu i wierzącemu inaczéj poecie, duszno było w téj atmosferze dymnych form tak smarzonych na zbawienie ludzkości, głos jego prosty, miłujący, zlany z głosem wydobywającym się z wielkich grobów i mogił, musiał ucichać nieraz na deklaracje jakiego pyszałka, co przechwalając się ze swojéj postępowości, nie miał nic pilniejszego, jak zniżać i obłocać to, co wyżéj stało zasługą i talentem.

Niedarmo sam Horacy nazwał kolegów swych *irritabile genus*, jeżeli tkliwszą na wszystkie wrażenia dusze poety co dotknie boleśnie, stula swoje skrzydełka, i ucieka gdzie ludzi niewidzi, a gwaru niesłyszy. Podobna kolej spotkała i autora *Drobnych poezji*, bo cały ten tom jak widać, powstał w chwilach przykréj szkoły życia. Wierszyk *Miłościwe lato*, pełen nadziei w zmiłowanie Boskie, że już utrapienia jego się skończą, otwiera ten zbiór;—ostatnia zwrotka zamyka się prośbą do Pana:

Niech nam droga się wyprości,
Przez boleści do miłości.

Ta myśl wzniosła i czuła, — mogłaby służyć za godło wszystkich tych dumek, elegji, gawędek, mieszczących się w tym tonie, bo wszędzie powtarza się ten ton przebaczenia, jakby poeta prosił się: nie dajcie mi nienawidzieć, bo nie mógłbym opiewać.

Idące potem *Przebolało*, jest jakby przegrywką, w któréj poeta wzorem Bohdana duma nad ubiegłą złotą młodością swoją. Są tu piękne myśli, ale nie ma téj majowéj poetycznéj woni, wiejącéj z dawniejszych dumek Bohdana; tamte odurzały prawie zapachem i barwą, oczarowywały, żeś się miał za jaką Rusałkę, unoszoną tchnieniem ponad łany i łąki... Tu więcéj reflexji, a mniéj lotności; poetę zbyt dotkliwie boli strata tego co minęło, ażeby się miał rozpływać w słodkich przypomnieniach.... Nawet pod koniec wyrywa mu się z piersi jęk rozpaczliwego zwątpienia:

Próżne żale i zaklęcia....
Bo kto z wiarą szedł na czele,
I do dania kto miał wiele,
Ten nic nie ma już do wzięcia!

Święta prawda! Poeta rodzimy, co jak pszczoła ssał słodycz z kwiatów pól naszych i przerabial je na miody, cóż teraz zbierze, kiedy wszędzie kwas i gorycz, kiedy nie może, jak Pindar, dziękować bogom, iż go stworzyli w najszczęśliwszéj epoce Grecji. Do czego sercem się przytuli, kiedy go nie zechcą rozumiéć, a on nowéj mowy nie umié? On, człowiek tradycji i wiary, nie ma gdzie swych pasem zaczepić; teraźniejszość rozlatając się po różnych drogach, pozrywała te nici.... dla tego téż protestuje:

Jam nie zerwał nici świętéj,
Z natchnień przędzy tam poczętéj;
Lecz to pewna, Wielki Boże!
Kiedy w złości ją zerwano,
To garść pereł rozsypano,
I nikt związać jéj nie może.
I już iskra nie przeleci
Po téj nici Bożem drganiem,
I ni szczęściem, ni kochaniem,
W sercach więcéj nie zaświeci.
Bo już skrzydło archanioła
Uleciało z tego koła
A w ubóstwie i na grudzie,
Siedzą w smutku nędzni ludzie.

Otóż harmonijny stosunek tradycji i wiary między poetą a światem, kiedy się raz zerwał, kiedy go odbiegło wszystko, a on sam został jak lirnik śród opuszczonego zameczyska, — puścił on te żałosne pieśni po szerokiéj ziemi, jak stado ptaszat, aby każde przyczepiło się to do gzymsu starego kościołka, to pod dąb królewski na puszczy to w strzesze gościnnego dworca, to w okienku klasztornéj celi, po rzekach, po stepach i górach bujając i wyśpiewując ludziom dobréj woli.

Dla tego to wszędzie, w każdéj nieledwo poezji Pola, odzywa się tén jeden temat — co wcale nie sprowadza monotonji, ale owszem najdrobniejszy obrazek niezmiernie podnosi, i aczkolwiek będzie nieznaczący, ulotny nawet, zawsze znajdzie się w nim ziarnko szczerego złota.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Rzeczywisty radca stanu hr. Aug. *Potocki*, koniuszy dworu JEGO CESARSKIEJ MOSCI z Paryża. *Bardziński* Florjan ob. z Bielic nr 556. *Borowski* Kwiryn ob. z Brylewa nr 556. *Bajer* Maciej porucz. z Radomia nr 625. *Brudzewski* Leop. ob. z Kąpiołki nr 601. *Cielecki* Konstanty ob. z Paplina nr 613. *Godlewski* Ignacy ob. z Kamionny nr 613. *Kamiński* Ign. ob. z Ostrowa nr 2673. *Krukowiecki* Wład. ob. z Popnia nr 601. *Szańkowski* Ant. ob. z Dąbrowy nr 556. *Tymowski* Kajetan ob. z Woli Zadybskiéj nr 584. *Walewscy* Karol i Piotr ob. z Parzymiecha nr 634. *Walewski* Władysł. ob. z Bielic nr 570 *Białkowska* Florentyna żona sędziego trybunału z Drezna nr 909. *Ławicki* Stan. ob. z Poznania nr 1371.

—

WYJECHALI z WARSZAWY

Dembowscy Teodor ob. do Tokar i Józef ob. do Pułtuska. *Humnicki* Ign. ob. do Lubani. *Kisielnicki* Witold ob. do Dzierzbic. *Mniewski* Witold ob. i *Morsztyn* Juljan ob. do Niedrzwicy. *Nagórski* Lucjan ob. do Kowna. *Skarzyński* Eug. ob. do Pomarzan. *Targoni* Alex. sekr. koleg. do Kijowa. *Wolski* Mikołaj marsz. szlachty do Mińska. *Zieliński* Piotr ob. do Zastawia. *Sapieha* Leon książe do Włoch.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 17 Grudnia 1856 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			5	16	—	—
Dukaty hollenderskie nowe ważne			3	2	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			82	65	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	50	14	46
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	80	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	43	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854			—	—	—	—
oprócz kuponu (5%)			101	35	—	—
" " " z roku 1855			102	60	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle z dnia 15 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	93	45	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	142	80	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	26	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	100	—	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	74	85	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	90	30	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skarb. Rs. — kop. 85 5/9
od listów zastawnych kop. 29 1/6
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. 90 5/18

TEATR WIELKI. Dziś widowisko bezpłatne: *Piękna młynarka.—Lokaj za pana.*—2gi akt baletu *Robert i Bertrand.—Kantata.*—Jutro: *Faust.*

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 6 (18) Grudnia 1856 r. — Starszy cenzor, F. Sobieszczański.